Rok XV. Miejsce Piastowe, 15. Stycznia 1912 r. Nr. 1.



Św. Michał Arch.

ORGAN TOWARZYSTWA

POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara
W Niemczech . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . . 2 franki
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Galicya, Austrya).

NA ŁÓDCE ŻYCIA.

Pielgrzymie! na łódce życia
Nie puszczaj się sam — bez sternika,
Bo korsarz wypłynie z ukrycia —
I skał podwodnych bez lika. —

*

Patrz! tam się łódka z falami zmaga,
Trącana burzą na wszystkie strony —
A płynie prosto i równowaga
Na niej panuje, choć wichr szalony.

Omija zręcznie rafy i skały
I płynie szybko do brzegu — celu.
Widzisz tam szczęście i pokój stały,
Choć naokoło tonie tak wielu. —

Czy wiesz kto na niej? człowiek ubogi.
Płynie bezpiecznie, choć zewsząd trwoga;
I choć tak ciemno nie błądzi z drogi
Bo na sternika wziął sobie Boga.

Patrz! tam w oddali druga łódź życia
Pędzi w odmęty — wir ją porywa
Wpośród morskich bałwanów wycia
Wpada na skały — wiatr żagle zrywa —

I już z niej drzazgi fale unoszą —
Blady topielec z śmiercią się wzmaga
Rozpacz śmiertelną okrzyki głoszą —
Za chwilę trupem — nikt nie pomaga —

Czy wiesz kto taki? Człowiek bez Boga.
Za wiele liczył na własne siły.
Stąd go pokryła fala złowroga
I stąd przed czasem trup z niego zgniły. —

*

Pielgrzymie! na łódkę życia
Bierz z sobą Boga — sternika.
Bo zbójca wypłynie z ukrycia —
I skał podwodnych bez lika. —

Ks. W. Michułka.

Znaczenie pracy w różnych czasach.

Praca, którą wszystkie narody pogańskie napiętnowały hańbą i poniżeniem, u żydów w wysokiem była poszanowaniu, przynajmniej w pierwszych czasach, kiedy to zakon Boży w ich życiu żywem bił tętnem. Pierwotnie trudnili się żydzi rolnictwem. Później atoli otworzyła sztuka i przemysł pracowitemu temu narodowi nowe źródła zarobkowania i dobrobytu. Powoli atoli poczęli żydzi zbaczać z drogi oświeconej religią, oddając się z zamiłowaniem handlowi, w którym widzieli środek zbogacenia się i łatwy i pewny. Praca przestaje teraz być celem życia i staje się środkiem do zaspokojenia chciwości, W wiekach średnich trudnią się żydzi wymianą i pożyczaniem pieniędzy i wytwarzają nowy sposób zarobkowania, t. j. lichwę.

Odbiegłszy od pierwotnej religii, albo raczej jej ducha, spaczyli wprawdzie żydzi cel pracy i jej prawdziwe pojęcie; w każdym jednak razie ogół miał pracę w poszanowaniu, a człowiekiem pracy nie gardził. Znak to widoczny, że zostawali pod wpływem religii objawionej nie zaś w zależności od mądrości wytworzonej przez filozofię pogańską.

Poganie bowiem mieli dla pracy, mianowicie zaś ręcznej, notoryczną pogardę i uważali ją za rzecz niegodną człowieka wolnego. Świadczą o tem starożytni historycy, filozofowie i poeci.

Herodot powiada, że zapatrywanie takie na pracę można znaleść u Greków, Egipcyan, Traków, Scytów i Persów. U wszystkich tych plemion uważano robotnika za obywatela ostatniej klasy, a dzieci jego miano w pogardzie.

Historyk rzymski Tacyt, mąż skądinąd bardzo szlachetny i bardzo rozumny, uważa pracę ręczną za rzecz poniżającą człowieka. Wedle niego powinien mężczyzna zdobywać sobie mieczem środki do życia, uprawę zaś roli powierzać należy starcom, kobietom, niedołęgom, niewolnikom.

Cezar wspomina często w swych pismach o wzgardzie jaką Gallowie otaczali pracę, nawet rolnictwo. „Dlatego też, powiada, w całej Galli znaczenie ma tylko kapłan i rycerz. Reszta narodu w sprawach publicznych nie ma żadnego udziału“

Cicero stanowczo potępia pracę i tych, którzy z niej żyją. „Nigdy, oto jego słowa, nic szlachetnego nie zdoła wyjść z pod strzechy robotnika lub z warsztatu.“

„Podłem jest zajęcie rzemieślnika, powiada Seneka; daje ono wprawdzie to, co do życia jest potrzebne, ale zabiera człowiekowi honor, ba nawet cień uczciwości.“ Na innem miejscu tenże filozof oburza się na pewnego myśliciela za to, że wynalazek rzemiosła ośmielił się przypisać filozofom. „Rzemiosło najniższym przystoi niewolnikom; mądrość bowiem mieszka na wyżynach, ona rąk do pracy nie tworzy.“

Była więc praca wśród pogan zajęciem tylko niewolników, a poniżeniem człowieka wolnego, od którego współcześni stronili jakoby od tego, co cześć swoją i honor oddał w poniewierkę.

Jeżeli jaki obywatel jął się pracy ręcznej, musiał dzielić los niewolnika. Tem się tylko różnił od niego, że otrzymywał zasługi, które atoli, jak pisze Cicero, nie wynosiły nigdy więcej nad 12 asów, t. j. 74 hal.

Z reguły rekrutował się stan robotniczy z niewolników. Głowa niewolnika praw żadnych nie miała. Dla odróżnienia nazywano ich „słońce“, „febus“, „niedźwiedź“, „wilk“ itd., czyli tak jak dzisiaj psy nazywamy, innego nazwiska niewolnik nie miał. Znaczył tyle tylko, co zwierzę, mebel, narzędzie. Pozwalał wprawdzie właściciel niewolnikowi na małżeństwo. Dzieci, z takiego małżeństwa spłodzone, zatrzymywał u siebie, skoro podrosły, rodziców rozdzielał, posyłając, ojca do dóbr swoich w Gallii, matkę zaś do Małej Azyi.

Takie oto pojęcie mieli poganie o pracy, tak obchodził się rzymski obywatel z robotnikiem, i to w czasach najwyższej kultury i cywilzacyjnych mocy. Bolesnym jękiem często strasznym zgrzytem odzywało się w duszach owych milionów i dzieci, którym porywano rodziców, — westchnienie i tęsknota za wybawieniem z pod tego jarzma strasznego i poniżenia. A kiedy Zbawiciel po raz pierwszy otworzył usta publicznie i wypłynęły z nich słowa: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie“, poczęły uderzać falą nieskończonej radości na skołotane serca biednych i pracujących, wracając im cześć i szacunek, którego im nikt dotąd nie okazywał.

Nawet w raju obowiązany był człowiek do pracy. W pierwszej bowiem księdze Mojżesza w rozdz. 2 wierszu 15 stoi napisano: „wziął Pan Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go“ (utrzymując go w porządku należytym), co w stanie niewinnym przychodziło mu z łatwością.

Po upadku zaś grzechowym nakłada Bóg człowiekowi pracą za pokutę. W tejże księdze pisma świętego, w rozdz. 3 w. 17 Bóg mówi do Adama: „ Przeklęta będzie ziemia w dziele twojem: w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego . . . w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejeś wzięty“. To znaczy: praca przyjdzie ci z trudnością będzie dla ciebie pokutą. — A w księdze Joba (5. 7.) mówi Duch święty: „Człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie“. Ptak nierozumny spełnia wolę Bożą wiernie; zmusza go do tego jego natura; gdyby leniwił się do latania, wnet zginąłby nędznie. Gdy zaś człowiek obdarzony rozumem leni się do pracy wbrew rozkazowi Bożemu, staje się nieszczęśliwym. W księdze przypowieści rozdz. 12 w. 11; 6. 6; 28. 19. mówi Bóg: „Kto sprawuje ziemię swoją, będzie nasycon chlebem; ale kto się bawi próżnowaniem, jest najgłupszy... będzie syt ubóstwa...

idź do mrówki, leniwcze, a przypatruj się drogom ich, i ucz się mądrości“.

Do pracowitości wzywa stanowczo święty Paweł wiernych. W Tessalonice gmina chrześcijańska była wówczas wogóle wzorową; tylko z dawnego życia pogańskiego pozostało nieco naleciałości; szczególniej u niektórych z nich objawiała się pewna skłonność do życia bezczynnego; nie chciało się im pracować; chcieli się utrzymywać z dobroczynności innych wiernych. Do tych tedy opuszczających się wiernych pisze św. Apostoł (1 Tess. 4. 10): „Prosimy was bracia, iżbyście więcej obfitowali... ażebyście sprawy wasze sprawowali i rękami swemi robili, jakośmy wam rozkazali... a niczyjego nic nie pożądali“. A skoro to upomnienie nie poskutkowało, upomina ich w drugim liście jeszcze z większą, siłą (2 Tess. 3. 6): „Opowiadamy wam bracia w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, iżbyście się odłączyli od każdego brata niepożądnie chodzącego i nie według podania, które wzięli od nas. Albowiem sami wiecie, jako nas potrzeba naśladować: gdyż nie byliśmy niespokojni między wami. Aniśmy chleba darmo od którego pożywali, ale w pracy i utrudzeniu w nocy i we dnie robiąc, abyśmy którego z was nie obciążyli . . . i gdyśmy byli u was, tośmy wam opowiadali, iż jeśli kto nie chce robić, niech też nie je. Bo słyszeliśmy, iż niektórzy niespokojnie chodzą między wami, nic nie robiąc, ale dwornie się sprawując. A tym którzy takowi są, opowiadamy i prosimy przez Pana Jezusa Chrystusa, aby z milczeniem robiąc swój chleb jedli . . . A jeśli kto jest nieposłuszny słowu naszemu, przez list tego naznaczcie, a nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydził“.

A największym wzorem pod tym względem jest Pan Jezus. On bowiem powiedział (Jan 5. 17.): „Ojciec mój aż dotąd działa, i ja działam.“ Cóż tedy czyni Ojciec Niebieski?— Zacząwszy od stworzenia świata utrzymuje go i rządzi nieustannie wszystkiemi rzeczami; On sprawuje, iż słońce, miesiąc, i nieprzeliczone gwiazdy poruszają się na swoich drogach bez pochyby; On to sprawuje, iż każde stworzenie ma z czego żyć na każdy czas; a osobliwie stara się o to, aby ludzi uczynić dziećmi Swemi i dziedzicami królestwa Swego. A co czyni Bóg Ojciec, to czyni także z Nim i Syn, przez którego stało się wszystko, cokolwiek się stało.

A przypatrzmy się Panu Jezusowi jako człowiekowi. Czy On kiedy próżnował? — Bynajmiej! Tego zarzutu nie uczynili Mu nigdy nawet najwięksi Jego wrogowie; owszem z pogardą, nazywali go cieślą i synem cieśli, to jest pospolitym rzemieślnikiem. A święty Justyn filozof i męczennik, który umarł około roku 166, twierdzi, iż Pan Jezus robił pługi i jarzma na woły. To czynił w czasie Swego życia ukrytego. A jak gorliwie i niezmordowanie pracował podczas Swojego urzędu nauczycielskiego, o tem wie świat cały.

Stąd święci Pańscy wszystkich czasów odznaczali się nadzwyczajną pilnością w pracy wszelakiej i zalecali ją. I tak święty Nil mawiał: „Nie pogardzaj pracą, bo na niej spoczywa wielkie błagosławieństwo Boże“.

Św. Hieronim (w liście do Rustyka) pisze: „Każdy próżniak żyje według chuci cielesnych. Przeto klasztory istniejące w Egipcie zachowują ten zwyczaj, iż nie przyjmują do grona swego takich ludzi, którzy nie chcą zajmować się pracą ręczną, mając na oku nie tyle trudność utrzymania, ile raczej zbawienie duszy“.

Opowiada święty Atanazy, iż św. Antoni praojciec mnichów zajmował się zawsze jakąś pracą, ażeby uniknąć próżnowania i ażeby miał coś do dania tym, którzy mu przynosili chleb i inne rzeczy. Tenże święty ojciec i nauczyciel Kościoła opowiada rzeczy zabawne ze życia świętych pustelników. I tak żył na puszczy Jan Mały, który postanowił żyć jedynie życiem bogomyślnem na wzrór świętych aniołów zdala od swojego towarzysza; lecz po tygodniu skruszony powrócił do niego i społem z nim pracował. — Do opata Sylwana i jego mnichów mieszkających na górze Synaj przyszedł razu jednego w odwiedziny mnich obcy, i obaczywszy, iż wszyscy pracują cielesnie, zaczął ich ganić. Wtedy opat zaprowadził go do próżnej chaty pustelniczej, zostawiając mu książkę duchowną a nic do jedzenia. Naturalnie ta nauka poskutkowała.

Mnisi żyjący w Egipcie mawiali: mnich, który pracuje, ma do walczenia tylko z jednym djabłem, a ten zaś, który nie pracuje ręcznie, ma do czynienia z wieloma djabłami. A święty Paweł pustelnik dodawał: mnich nie pracujący fizycznie nie może osiągnąć doskonałości.

Św. Franciszek Salezy mawiał: „My jesteśmy dziećmi prac i cierpień Jezusa Chrystusa; musimy tedy pracę miłować“.

A błogosławiony Jan Berchmans zapisał sobie do swojej książeczki uwagę: „kto więcej pracuje, ten mniej cierpi“ (t. j. pokus, wyrzutów sumienia i kar za nimi idących).

Jednak pamiętać nam trzeba, iż Bóg wymaga

od nas nietylko pracy cielesnej, ale nadto pracy duchownej. — I tak gdy ojciec lub matka opowiadają dziatkom swoim o Panu Jezusie, o aniołach stróżach i o świętych Pańskich w chwilach stosownych, to jest także praca i praca święta.

Gdy kto nawiedza chorego i pociesza go, jest również praca miła Panu Bogu i ludziom i wielce zasługująca na żywot wieczny. — Gdy kto uczy się przedmiotów pożytecznych, ten także pracuje. Gdy w niedziele i święta ludzie idą do spowiedzi, do Komunii świętej i słuchają z nabożeństwem Mszy świętej i kazania, również pracują z wielkim pożytkiem dla duszy swojej i ku chwale Bożej.

Także i ci, którzy idą we święta na różaniec i na nieszpory do kościoła i tamże się modlą za siebie i za drugich, pracują korzystnie dla siebie i dla bliźnich i ku większej chwale Pana Boga. Praca taka duchowna spełniana nabożnie i w skupieniu, a osobliwie spowiedź szczera, pokorna jest pracą trudniejszą aniżeli drzewo rąbać lub młócić.

W dnie powszednie można pracę cielesną czyli fizyczną odbywać społem z pracą duchowną, w każdej chwili ofiarując wszystkie swoje czynności w tej myśli, w jakiej ofiarował Zbawiciel swoje prace żyjąc w ciele śmiertelnem na tej ziemi. Wówczas praca nasza stawa się nieustanną modlitwą, pokutą i uczczeniem Pana Boga zbawiennem.

O ofierze Pana Jezusa.

(Ciąg dalszy).

Część IV. 1. Przed najważniejszą częścią Mszy świętej, to jest przed kanonem, kapłan czyta lub śpiewa tak zwaną prefacyę, w której wzywa lud, aby podniósł serce swoje ku Bogu. Lud odpowiada mu: „Już mamy je podniesione“. Potem kapłan wzywa lud: „Czyńmy dzięki Panu Bogu naszemu“, dodając, iż „jest prawdziwie godną, sprawiedliwą, słuszną i zbawienną rzeczą, za pośrednictwem Jezusa Chrystusa dzięki składać Bogu, który jedynie może godnie podziękować Mu za zbawienie wieczne, za tyle łask zdziałanych dla ludzi a także i dla aniołów, którzy również przez Jezusa Chrystusa dziękują Mu za dary im udzielone“. A wreszcie prosi kapłan Boga, aby raczył przyjąć nasze uwielbienia łącznie z pieśnią anielską (Izaj. 6. 3.): „święty święty, święty Pan Bóg zastępów“, i kończy prefacyę słowami: „Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokościach“. Właśnie te słowa śpiewały rzesze, gdy Pan Jezus wjeżdżał do Jeruzalem.

2. Kanon Mszy świętej; „Ciebie więc najmiłosierniejszy Ojcze, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego najpokorniej błagamy i prosimy, abyś przyjął i pobłogosławił te dary, te upominki i te święte niepokalane ofiary, które Tobie święcimy, najprzód za Kościół Twój święty katolicki, abyś go raczył pokojem obdarzyć, strzedz, zjednoczyć i rządzić na całym okręgu ziemskim, razem ze sługą Twoim Papieżem naszym N. i Biskupem naszym N. i ze wszystkimi prawowiernymi katolickiej i apostolskiej wiary czcicielami“.

W imieniu całego Kościoła prosi kapłan Ojca przedwiecznego, aby raczył przyjąć nietylko chleb i wino, ale oraz ciało i krew Pana Jezusa w które się rychło przeistoczą jako świętą i niepokalaną ofiarę najpierw za Kościół święty, zlewając nań dary Ducha świętego. Innocenty III naucza, iż słowa: „niepokalana ofiara“ przypominają, że spełniający tę ofiarę powinni mieć także sumienie czyste i wolne od zmazy.

Modlitwa ta zwrócona jest do Boga Ojca, nie dlatego, ażeby wyłączyć z niej inne Boskie Osoby, ale owszem aby wszystkie uczcić w Osobie Ojca jako w pierwszym ich początku, od którego pochodzą. Sobór Kartagiński III rozporządził: „aby wówczas, kiedy przy ołtarzu odprawia się nabożeństwo, zawsze modlitwa zwracała się do Boga Ojca“. Przeto kościół święty modli się zwyczajnie do Ojca, ze Synem, w Duchu Świętym.

3. Wspomnienie za żywych: „Pamiętaj Panie na sługi i służebnice Twoje N. N. i na wszystkich znajdujących się tutaj, których Tobie wiara wiadoma i pobożność jest znana, za których Tobie ofiarujemy, lub których Tobie ofiarują tę ofiarę chwały za siebie samych i za wszystkich swoich, za odkupienie dusz swych, za nadzieję zbawienia i ocalenia swojego i składają śluby swe Tobie, wiecznemu, żywemu i prawdziwemu Bogu.

Tutaj poleca kapłan Bogu najpierw te osoby, które pragnie wyszczególnić, a potem poleca tych, którzy są obecni na Mszy świętej i którzy społem z kapłanem oddają Bogu tą ofiarę, a wreszcie wszystkich ich krewnych i przyjaciół. Zresztą całkiem co innego jest „poświęcać“, co należy do kapłana, a co innego jest „oddać albo ofiarować Bogu ofiarę“ co mogą też czynić wszyscy wierni przytomni Mszy świętej.

Ażeby zaś mieć uczestnictwo w zasługach

tej straszliwej ofiary, potrzebna jest „wiara i pobożność“, jak wskazują na to słowa: „których Tobie wiara wiadoma jest i pobożność“. Pobożność zaś rodzi się z miłości.

Słowa zaś: „za odkupienie dusz swych“ oznaczają, iż pierwszym owocem wynikającym z ofiary krzyżowej, który na nas spływa we Mszy świętej, jest wyzwolenie od przemocy szatana.

Słowa zaś: „za nadzieję zbawienia i ocalenia swojego“, zawierają wszystkie łaski i dary duchowne, jako też doczesne, których Bóg udziela w tej ofierze. Nią jedynie możemy podziękować Panu Bogu za łaski od Niego odebrane.

Potem modli się kapłan: „Mając uczestnictwo i pamiątkę czyniąc z uszanowaniem, najprzód chwalebnej zawsze Panny Maryi, Matki Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, tudzież i błogosławionych Apostołów i Męczenników, Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakóba, Jana Tomasza, Jakóba, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Szymona i Tadeusza, Linusa, Kleta, Klemensa, Ksysta, Korneliusza, Cypryana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła, Kosmy i Damiana i wszystkich Świętych Twoich, przez których zasługi i modlitwy prosimy Ciebie, daj nam, ażebyśmy w każdej potrzebie byli pomocą Twoją wspierani. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego Amen“. Przez tę modlitwę wchodzi kapłan i lud w obcowanie z Kościołem tryumfującym, wspominając najpierw Matkę Boską, potem Apostołów, Męczenników i wszystkich Świętych Pańskich. Przez ich zasługi i przyczynę prosi kapłan Boga, aby ich raczył wziąć w opiekę we wszystkich ich potrzebach, ponieważ wszyscy społem stanowimy ze Świętymi ciało jednolite, a w tymże Duchu ofiarujemy Panu Bogu społem z nimi tę samą ofiarę.

V. „Tę więc ofiarę służebnictwa naszego i całej czeladki Twojej, prosimy Cię Panie, ażebyś przebłagany przyjąć raczył, i dni życia naszego w spokojności Twojej rozporządzał, a nas od wiecznego potępienia wybawić i w liczbie wybranych swoich policzyć raczył“.

Te słowa wymawiając trzyma kapłan ręce nad chlebem i winem wyciągnione i prosi Pana Boga przez zasługi Jezusa Chrystusa, który nas odkupił od przemocy szatana, aby przyjął tę ofiarę służebnictwa naszego i wszystkiej jego czeladki, ażebyśmy już w tem życiu doznali pokoju, ażeby nas wyzwolił od piekła i umieścić raczył do pocztu wybranych. To jest aby Bóg raczył nas nawrócić i tak wprowadził do wiecznej szczęśliwości. Takie bowiem są skutki przeznaczenia.

W starym zakonie kapłan ofiarując bydlę Bogu, kładł na nie ręce swoje — na oznaczenie, iż jako to bydlę wkrótce straci życie swoje przez wyniszczenie, tak i kapłan ofiaruje Bogu życie swoje. I w tymże duchu ofiary powinien każdy kapłan we Mszy świętej ofiarować Bogu siebie samego, kiedy wyciąga ręce swoje nad rzeczami ofiarowanemi.

VI. „Którą to ofiarę Ty Boże, prosimy Cię, racz błogosławić, przyjąć, potwierdzić wydać rozumną służbę i za przyjemną sobie uznać, ażeby nam się stała Ciałem i Krwią † najukochańszego Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa“.

Mówi kapłan: „racz błogosławić“, aby przez to błogosławieństwo przemieniła się ofiara chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Dalej mówi: „racz przyjąć“, to jest, tę ofiarę wyłączoną od wszelkiego użytku świeckiego a całkowicie poświęconą Dostojności Bożej. Potem mówi: „racz potwierdzić“ jako ofiarę doskonałą. Potem mówi: „racz wydać na służbę rozumną“. Tutaj odnosi to wyrażenie do słów św. Pawła (do Rzym. 12, 1): „abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą, a nie bądźcie podobnymi temu światu“. — Wreszcie mówi: „racz za przyjemną sobie uznać“, to jest, aby całkowicie była godna Twojej świętości, a nie takiemi, jakiemi bywały starożytnych żydów ofiary, które nie zdołały przejednać gniewu Bożego przeciw grzesznikom. Na słowa zaś: „racz błogosławić, aby ofiara chleba i wina przemieniła się w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa“ — naucza św. Tomasz Doktor anielski, iż nie oznaczają, iżby poświęcenie się wypelniło, ale „iżby nam stało się pożyteczne“.

VII „Który dnia poprzedzającego mękę Swoją wziął chleb w święte i czcigodne ręce swoje, a podniósłszy oczy ku niebu, do Ciebie Boga Ojca Swojego, wszechmogącego, Tobie dzięki czyniąc, błogosławił, łamał i rozdawał uczniom swoim, mówiąc: Bierzcie i pożywajcie z tego wszyscy“. Tutaj kapłan odnawiając pamiątkę śmierci Jezusa Chrystusa, opowiada, co On uczynił dnia poprzedzającego śmierć Swoją, ustanawiając najświętszą ofiarę. Potem kapłan czyni to samo, co czynił Zbawiciel mówiąc te słowa, które mówił Pan Jezus, i poświęca, jak się wyraża św. Ambroży, nie swojemi słowy, ale używając słów Chrystusowych.

VIII. Forma poświęcenia chleba wzięta jest z Ewangelii św. Mateusza: „To jest ciało moje“. Te słowa nie potrzebują żadnego wykładu, po-

nieważ one oznaczają to, co się właśnie spełnia, to jest, iż chleb przemienia się w ciało Jezusa Chrystusa. (C. d. n.)

Antyklerykał o zakonnicach katolickich.

P. Cauchois, redaktor antyklerykalnego dziennika „Informacya“ w Sajgonie, mimo swe uprzedzenia do religii, oddaje chlubne świadectwo poświęceniu katolickich Sióstr miłosierdzia, które pielęgnowały niedawno zmarłą jego żonę. Prasa Dalekiego Wschodu powtórzyła pełną wdzięczności ocenę, której tekst przytaczamy według dziennika „Przyszłość Tonkinu“.

„Każdy człowiek uczciwy, jakiekolwiek miałby przekonanie filozoficzne, musi schylić głowę przed poświęceniem, zaparciem, cierpliwością i męstwem Sióstr miłosierdzia.

„Wiem, że one nie lubią rozgłosu; czuję jednak, że winienem im oddać ten hołd publiczny, i sądzę, że uchybiłbym jednemu z najświętszych obowiązków, gdybym tego nie zrobił. Czemuż najboleśniejsze chwile naszego biednego ziemskiego życia są właśnie chwilami, w których najczystsze, najszlachetniejsze uczucia manifestują się swobodnie, budząc w sercach rzewność raczej, niż podziw?

„O godne uwielbienia Siostry-pielęgniarki z kliniki doktora Angier! Miałem nieszczęsną sposobność widzieć je przy robocie, podziwiać niewyczerpaną ich cierpliwość, umiejętność, doświadczenie, słodycz i wdzięk moralny. Podziwiałem ich odporność wobec zmęczenia, którego mężczyzna wytrzymaćby nie umiał. Wzruszało się serce moje na widok ich niezmordowanych poświęceń, w których nie zachwiały się ani na chwilę i w których znajdowały siłę do przezwyciężenia wszelkiej słabości“.

„Schylam, schylam nizko głowę przed świętemi dziewicami, wyższemi ponad wszelkie pochwały i wszelką wdzięczność. Los zbyt srogi chciał, by tym razem wszystkie ich najserdeczniejsze usiłowania pozostały bezowocne. Ale też jakże one walczyły, te zacne kobiety, jakże walczyły z cierpieniem bezmiernem a niezasłużonem, z męczarnią, której często nie mogły widzieć bez łez!“

„Czyż zdołam w mej rozpaczy wypowiedzieć im całą wdzięczność, jaką mam dla nich i całą życzliwość, jaką dla nich powziąłem? Zrobiły wszystko, wszystko co jest w ludzkiej mocy, wszystko, co robią codzień, co godzina, co chwila, z całą wzruszającą prostotą, z całem bezgranicznem oddaniem z zaparciem, którego ogarnąć niepodobna. Nie sypiały nieraz po cztery dni i noce z rzędu, czułe na najdrobniejszą prośbę biednej przykutej do łoża boleści kobiety, której usiłowały wszelkimi możliwymi sposobami dać choćby złudzenie ulgi.

„Ciche, uważne, świadome obowiązku, jaki spełnić mają, tem lepiej, im obowiązek ten bardziej jest przykry i trudny, nigdy zachwianie, zawsze na stanowisku, usiłując uśmierzyć ból fizyczny, znające słowa zdolne ukoić ból moralny, Siostry św. Pawła z Chartres w instytucie w Angier zasługują istotnie na niebo w które wierzą, przez chwalebne i wzruszające zaparcie siebie samych w życiu poświęconem cierpiącej ludzkości“.

„I niech mi nikt nie przytacza modnych haseł i modnych zasad! Wobec takiego poświęcenia muszą one iść w kąt. Poszukujcie pobudek nadprzyrodzonych, któremi kierują się te święte niewiasty na drodze pełnej smutków i cierpień, którą sobie dobrowolnie obrały. Pobudki [illegible] uszanujecie przedewszystkiem, jeśli jesteście tolerantami i pomyślcie jakie wydają skutki w czynach, bo może sami jutro żebrać ich pomocy będziecie“.

„Klerykalizm! Antyklerykalizm! Czcze dźwięki, którymi łka świat, chcąc zagłuszyć wielki i smutny głos nędzy ludzkiej“.

„A po tem wszystkiem bawcie się w politykę! Bawcie się w politykę na grobach, które się otwarły pod stopami istot niewinnych, pomimo poświęcenia Sióstr i z powodu tych grobów, które się nie otwarły dzięki temuż poświęceniu. I wypędźcie Siostry ze szpitali! Popełnicie już nie zbrodnię, ale jeden z tych błędów gorszych od zbrodni, które nie rymują z niczem, nie zmieniają nic w procesie idei, lecz nieświadomie zwiększają dziedzinę cierpień naszych i bez tego tak wielką“!

„Winien Wam byłem Siostry moje ten hołd może niezręczny. Winien go byłem tembardziej, że nie zawsze tak myślę jak Wy, i że to właśnie stanowi dla mnie jedną racyę więcej, by kochać Was i czcić. Winienem go był w imię smutku mego, który starałyście się ukoić. Winienem był przez drogą pamięć istoty ukochanej, której już niema, pomimo niezapomnianych starań Waszych“!

„Dzięki Wam Siostry, dzięki Wam!“

Rozkład protestantyzmu w Norwegii.

Prasa norweska w ostatnich miesiącach obszernie się rozpisywała o zdarzeniu, które miało miejsce w Bergen przy wyświęceniu kilku pastorów. Przed przystąpieniem do tej ceremonii biskup protestancki z Bergen zadał przyszłym adeptom stanu duchownego kilka pytań w celu stwierdzenia ich prawowierności religijnej: między innemi zapytał jednego z nich czy wierzy w Niepokalane Poczęcie Zbawiciela. Młodzieniec zmieszał się, zawahał i w końcu dał wymijającą odpowiedź. Dopiero gdy biskup zażądał stanowczej odpowiedzi, zastrzegając się że jedynie w razie odpowiedzi twierdzącej będzie mógł go wyświęcić, młody teolog oświadczył, że wierzy w tę zasadniczą prawdę Kościoła.

Pisma krajowe wszelkich odcieni żywo komentowały ten fakt, lecz niemal wszystkie zgodnie potępiały wystąpienie biskupa. Albowiem od lat paru Norwegię nurtuje modernizm religijny, pokrewny niemieckiemu, który jakeśmy o tem niedawno pisali, jaskrawo między innemi ujawnił się w rozgłośnej sprawie pastora Jatho. Dogmaty i wiekowe wierzenia znajdują zażartych przeciwników w wielu pastorach, którzy majac opinię wolnomyślicieli, zasiadają jednak na katedrach teologii na uniwersytecie w Chrystyanii. Starsze pokolenie pastorów, przez przeciwników z przekąsem mianowane „prawowiernem“ początkowo zwalczało wszelkiemi siłami idee wywrotowe, które stopniowo zakorzeniały się wśród studentów i profesorów — teologii. Lecz gdy nie poparła go opinia publiczna, która w tym zatargu zajęła zadziwiająco bierne stanowisko, powoli i ono pogodziło się z nowym prądem. Tak więc w imię „nauki“ oraz „swobody przekonań“ i w Norwegii zaczyna kruszyć się i rozpadać gmach wierzeń, w mniemaniu Lutra dźwignięty na nienaruszalnych podstawach. Parlament norweski w celu zmniejszenia rozmiarów złego wydał prawo, którego mocą egzaminy na wydziale teologicznym zmodyfikowano. Lecz projekt, zrodzony z błędnych zapatrywań, okazał się chybionym. Zatarg w Bergen jest tylko jednym z epizodów walki, toczącej się pomiędzy modernistami a prawowiernymi protestanckimi. „Jeżeli pozwolimy biskupom wdzierać się w sprawy sumienia — żali się redaktor jednego z pism postępowych — liczba kandydatów do stanu duchownego znacznie się uszczupli, a co gorsza, szeregi będą zasilane wyłącznie przez ludzi ciemnych i fanatycznych, bo daremnie byłoby powstrzymać gwałtem zbawczy prąd teologii modernistycznej, który prawowierność religijną pragnie oprzeć na nowych podstawach. W imię konsekwencyi należałoby odtąd domagać się, aby każdy wyświęcony pastor składał szczegółowe wyznanie wiary. Ale w takim razie garstka ich zaledwie na to by się zgodziła i byłaby dopuszczona do święceń. To samo da się powiedzieć i o niejednym biskupie, powołanym do stwierdzania prawowierności religijnej niższego duchowieństwa“.

Przypuśćmy zresztą, że biskup odmówiłby wyświęcenia młodemu teologowi, posiadającemu dyplom uniwersytecki. W takim razie zwróciłby się prawdopodobnie poszkodowany do ministra wyznań, który w razie otrzymania od niedoszłych jego parafian, równie wolnomyślnie jak on usposobionych, prośby o mianowanie tego właśnie kandydata, jako najodpowiedniejszego, uznałby pretensye biskupa za wygórowane i zażądał wyświęcenia...

Docieramy do źródła tego. Bo zapewne i wielu duchownych protestanckich już obecnie zdaje sobie sprawę z faktu, że zależność ich od organów władzy świeckiej niezmiernie im utrudnia pogodzenie głosu własnego sumienia z odpowiedzialnemi obowiązkami powołania. Zależni od ministra, którego stanowisko polityczne w każdej chwili może się zachwiać, nie znajdują oni nigdzie poparcia, pokrzepienia duchowego. A czyż można uznać za nieomylne orzeczenie o prawomyślności kandydata, wydane przez gremium uniwersyteckie, a w ostatniej instancyi przez ministra i jego doradców?

Świeżo zmarły dr. Krogh-Tonnig, którego nawrócenie się na katolicyzm wywołało olbrzymi rozgłos, zdał sobie sprawę z tego, jak poważnem niebezpieczeństwem dla Kościoła protestanckiego jest brak zwierzchnika, rozstrzygającego w ostatniej instancyi w sprawach wiary i moralności. I ten wzgląd zapewne przedewszystkiem skłonił potężną indywidualność do bliższego zapoznania się z nauką Kościoła, co doprowadziło go w rezultacie do przystąpienia do niego. Niewątpliwie i wielu pastorów żywi przeświadczenie, że nie zdołają nigdy w całości osiągnąć celu, jaki im przyświecał w chwili postanowienia poświęcenia się służbie Bożej, albowiem nie posiadają najwyższego Pasterza, któryby kierował ich sumieniem, podtrzymywał ich swoją ojcowską powagą i bronił ich. Nie posiadają oni dostatecznej samodzielności i siły woli, muszą kierować się tysiącznymi ubocznymi wzglę-

dami i oszczędzać drażliwość wyżej postawionych. Czyż mogliby oni dla dogmatu narażać rodzinę i przyszłość swych dzieci?

Prawowierny protestantyzm przeciwstawić może modernizmowi słabe jedynie zapory, które z łatwością dają się obalić, zwłaszcza w społeczeństwie obojętnem na zagadnienia religijne, ubiegającem się zaś usilnie o opinię postępowego, a więc z łatwością staczającem się po pochyłości, nad którą dziś stoją wszytkie kraje protestanckie z Niemcami na czele. *J. N.*

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy".

Ks. Biskup Józef Pelczar Przemyśl 100 k., pp. Józef i Karolina Pietraszewscy Warszawa-Otwock 160 k., Ks. Jan Wolski Klimkówka 18 k., p. Krasnopolska Wołczkowce 2 k. 50 h., p. Zofia Magdówna Lwów 10 k., p, Marya Cięglewiczowa Jasło 10 k., Ks. Br. Kwieciński Strzyżów 20 k., p. Z. Kościszewski Bilcze Złote 30 k., ks. Skowron Lubatowa 5 k., ks. J. Rafa Iwonicz 10 k., p. J. Grodzińska Rymanów 20 k., Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń Kraków 150 k., p. Kazimierz Siedlec 3 k. 51 h., p. Jakób Kras Breń 4 k., p. Kazimierz Jaworski Chorostów 2 k., p. T. Rudnicki Zawada 8 k., p. Antonina Marxen Czernichów 5 k., Ks. Michał Goryl Krosno 10 k., Ks. Jan Zachara Dąbrowa 6 k., p. M. Jędrzejowska Dąbrowa 5 k., Ks. Białas Biecz 50 k., Ks. J. Wąsowicz Gromnik 5 k., p. Kazimierz Rajewski Siedlec 8 k 22 h., Magistrat miejski Jarosław 50 k., p. W. H. Gumniska 5 k., p. Dr. Wurst Kałusz 3 k., p. Antonina Wolfowa Dniestrzyk hołowiecki 10 k., p. Szczerbińska Mikołów 5 k. 86 h., p. p. Uczennice V klasy wydziałowej Drohobycz 18 k 20 h., p. Rozwadowska Turówka 3 k., p. Leonia Horodyska Kolędziany 60 k., Ks. W. Mach Chyrów 10 k., p. Anna Kuśnierska Stary Sącz 10 k., Ks. M. Materniak Przeworsk 10 k., Kasa Oszczędności miasta Drohobycza 20 k., Ks. A. Kostecki Ujkowice 50 k., p. hr. J. Giżycka Lwów 200 k., p. Weronika Meisner Karna 3 k. 51 h., p. Z. Chrzowa Sambor 2 k., p. W. Satalecki Kraków 10 k., p. J. Froń Horodenka 10 k., p. Donimirska Łysonice 6 k., p. Zygmund Holcer Strzyżów 10 k., Ks. Huciński Lutowiska 5 k., p., Jan Jaremko Wolanka 2 k., Ks. Aleksy Watulewicz Sambor 10 k., p. Zbigniew Horodyński Zbydniów 20 k., p. Kazimira Miciewiczówna Tęgoborze 5 k., p. Feliks Kwiatkowski Lisówek 10 k., p. Ludwik Fuss Kałusz 10 k., p. Jan Kielarowski Iwonicz 5 k., Urząd gminy Wieprz 5 k., p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k., Ks. Wł. Vrana Kraków 5 k., Ks. A. Siemieński Szynwałd 10 k., p. Albina Wex Dębica 4 k., Ks. St. Chudyba Kraków 5 k., p. Antoni Oleniacz Brzozów 4 k., p. Jan Szmigielski Przemyśl 6 k. 20 h., Ks. Lubaczewski Martynów Nowy 10 k.,. p. Wł. Bojarski Przemyśl 2 k., p. Krupański Podwysokie 2 k., p. Rozwadowska Babin nad Łomnicą 10 k., p. Janina Rzoncowa Iwonicz 10 k., p. Mikołaj Sułkowski Sanok 3 k., p. Krasnopolska Wołczkowce 1 k. 60 h., p. Michalina Haszczyc Żurawno 8 k., Ks. Ignacy Zięba Jodłowa 20 k., Ks. W. Dąbrowski Raniżów 5 k., p. Karolina Szuster Rzeszów 2 k., p. Edmund Krzysztoforski Kęty 5 k., Ks. Echaust West Preussen 17 k. 55 h., Ks. Potoczek Nagoszyn 4 k., Ks. A. Kieroński Lwów 5 k., p. Dr. W. Jaworski Kraków 5 k., Ks. Wilkowiec Kęty 6 k., Ks. prob. Hajduk Świlcze 5 k., p. Maryanna Kapała Wrzawy 10 k., p. L. Konratowicz Sanok 4 k., p. Jan Obudziński Jadowa 4 k., Ks. Stasiowski Jasień 10 k., p. F. J. Wardęga Żurawica 5 k., p. Nowakowska Gniezno 10 m., p. Benedykt Ziegelheim Hanaczów 5 k., p. Tomasz Rząca Jasło 5 k., Ks. Pawłowski Jodłówka 6 k., Ks. Kanonik Andrzej Świsterski Lwów 30 k., Ks. Fr. Lewandowski Drohowyże 5 k., p. T. Komarnicka Jarosław 10 k., p. Br. Wrońska Ulanów 5 k., p. Wincenty Kadlewicz Ujście biskupie 1 k., p. Katarzyna Dietr Przeworsk 4 k., p. Józef Rząca Jasło 4 k., p. Leon Ertel Stanisławów 4 k., p. M. Cieńska Okno 4 k., p. J. Swoboda Krosno 10 k., Ks. Moszkowicz Jaśliska 20 k., Ks. proboszcz E. Winnicki Grabownica 10 k., Ks. W. Telega Krościenko 10 k., p. M. Krzysztofowicz Załucze 10 k., p. Teodor Główczeski Leśno 117 k. 53 h., p. Czesława Sobińska Kraków 100 k., p. J. K. Worpie 11 k. 75 h., p. Józef Nawrocki Marzenin 42 k. 29 h., p. Andrzej H. Mikołów 3 k. 51 h., p. J. Malinka Andrychów 3 k. 70 h., Ks. Leopold Brosik Czarny Dunajec 10 k., p. Sypowski Andrychów 10 k., p. Marja Hudzik Wola Łużańska 4 k., p. Franciszek Moskal Sanok 5 k., Ks. W. Bryndza Lisia góra 5 k., p. Anna Dudka Kąkolówka 12 k., p. Marie Ludenie Gr. Döbern 81 k. 10 h., Spółka oszczędności i pożyczek w gminie Gać 15 k., p. Sebastyan Kowal Gorliczyna 5 k., p. Bronisława Gębarowiczowa Buczacz 2 k., p. Jan Guzik Kraków 5 k., B. i W. Górzecy Nadwórna 7 k., p. M. Pietrakowa Kańczuga ze składek 3 k. 60 h., p. Petronela Nyczka Nowe Sioło ze składek 14 k. 32 h.,

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.

Czcionkami Drukarni Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem.

Zarządca Drukarni i odpowiedzialny za redakcyę Stanisław Trojan.